8248
II

Oprawiono w r. 1942.

Pawlicki II 77

8248
II

1, Wzmianka o Kreuzerze.

2, Studya nad Eschylem. Rozprawa II.

Stef. Pawlicki.

Między mężami, którzy równocześnie z Wolfem pracowali nad wydźwignieniem filologii z dawnego służebnictwa do stopnia samodzielnej i poważanej nauki, nieposlednie zajmuje miejsce Fryderyk Kreuzer. Tem właśnie tego uczonego obrał za przedmiotem mej rozprawki, przyczyną już to przynęcająca samego uczonego osobistość, już to że twórcą jest osobnego ~~szkoły~~ systemu i ojcem filologów południowo-niemieckich. Co do samej pracy należałoby spodziewać się lepszej i obszerniejszej, gdyż ~~półrocza~~ sześciomiesięczny ~~na to~~ dany (był na to czas) – lecz najlepsze chwile zabierają młodemu akademikowi kolegia i prace przygotowawcze, tak iż mało co w pierwszych latach pobytu na uniwersytecie stanie czasu na prace oparte na źródłach i wydobyte z nich ~~z źródeł~~. Z konieczności ~~Przyczyna~~ więc zastosowywania prac do źródeł, które się właśnie miało pod ręką, powstała i ta rozprawka, gdyż w jedynego Kreuzera pismach zdołałem się jako tako wpatrzyć. Daję na co się zdobyć mogłem. –

I.

~~Georg~~ Jerzy Fryderyk Kreuzer urodził się r. 1771 10go marca w Marburgu, z ojca Leonharda, który porzuciwszy dawniej przy zawód swój introligatora, dostał się był na posadę przy tamecznej akcyzie. Straciwszy ojca w pierwszym roku żywota swego odebrał pierwsze ~~swe~~ wychowanie w szkole elementarnej marburgskiej wraz z bratem starszym.

W latach tych młodzieńczych nie małego doznawał wrażenia w kościele katolickim św. Elżbiety, gdzie wysokie wieże, wysmukłe filary, ozdobny chór, pomniki landgrafów i rycerzy, posągi świętych, grób św. Elżbiety — wszystko to na całe życie już w chłopcu umocniło i nadało ową stronę mystyczną, która się we wszystkich jego przebija dziełach. Sam zaś Kreuzer powiada: dziwno by było, gdyby pod takiemi wrażeniami, przyrodzony mi pociąg do mystycyzmu nie był jak najbujniej rozkwitnął, a kto wie, czy już wtedy wiara luterska, w której mnie ochrzczono, nie doznała małego zachwiania[1]. Wśród zabaw młodzieńczych i prac poważnych skończywszy Kreuzer gimnazyum, został immatrykulowanym na uniwersytecie w Marburgu r. 1789 na wielkanoc. Najprzeważniej na pierwsze studya jego gimnazyalne i uniwersyteckie wpłynął wuj jego Jan Chrystyan Bang — mąż, jak rzadko posiadający znajomości języków starożytnych[2]. W Marburgu z resztą najwięcej oddawał się studyom teologicznym, aby, czyniąc zadość życzeniom matki, zostać kiedyś proboszczem. W jesieni r. 1790 z bratem swym ciotecznym Leonhardem Kreuzerem udał się do Jeny, gdzie z wszystkich sił rzucił się na filozofię Kanta. Z mężów, których tu poznał, i których pamiątka jeszcze w późniejszych latach była mu miłą i wdzięczną, wymienić trzeba professorów Schütza i Szyllera, a ze współuczni Hardenberga. Prelekcye Szütza rozprzestrzeniły jego widnokrąg umiejętności

1) Aus dem Leben eines alten Prof. Leipzig 1848 p. 12.

2) p. 14.

a obcowanie z mężem łagodnym wielce dla niego było pociągającym. O Szyllerze zaś powiada Kreuzer: „Sama postawa Szyllera była wspaniałą. Słuchano go z ~~zachwy~~ zapałem i nie opuściłem ani jednej z jego prelekcyi. Widywałem go prócz tego po kilka razy w towarzystwach, lecz nigdy nie zdobyłem się na tyle odwagi, by do niego przemówić. Tak ~~wielkie~~ głębokie było we mnie uszanowanie przed tym wielkim geniuszem. Z współuczni, jak już powiedziałem, poznał się z utalentowanym Hardenbergiem, który przy rozstaniu się wpisał do jego album: „Wyder. Ssar (sic). Z tym rezultatem dotychczasowych moich studyów filozoficznych polecam się i nadal pamięci przyjaźni i życzliwości Fryderyk Ludwik de Hardenberg z Saxonii. Jena 16/9 września r. 1791". Miało to być alluzyą do ~~za~~ zbytnich prac Kreuzera. — (aus dem Leben p. 18). —

Z Jeny wrócił Kreuzer znów do Marburga i trudnił się teraz wyłącznie ulubioną swą filologią i historyą. Trudno tu skreślić kolejne następstwo jego prac i zastanowić się nad rozwojem umysłowym wielkiego męża — sam uczynił to dostatecznie w swej biografii (str. 19–25). R. 1798 udał się jako nauczyciel prywatny do Lipska, gdzie zapoznał się z Hermannem i Beckiem — w tymże roku wydał pierwsze swe dzieło: Herodot u. Thukydides i w krótce potem de Xenophonte historico. Ściągnąwszy tak oczy znakomitszych filologów na siebie. ~~W krótce~~ Niedługo potem wrócił znów do Marburga gdzie bawił Savigny, późniejszy minister sprawiedliwości w Prusiech, za którego namową miewał prelekcye o starożytnej historyi; wszedł też w owym ~~rot~~ czasie

w związki małżeńskie. Nareszcie został w Marburgu professorem literatury greckiéj a w grudniu r. 1802 ordynaryjnym professorem wymowy; ponieważ zaś obowiązki urzędowe zbyt tu były uciążliwe, za staraniem się swem dostał się do Heidelbergu na początku r. 1804 na professora filologii i historyi starożytnéj. Tutéj udało mu się zadość uczynić brakowi filologicznego seminaryum które r. 1807 przez rząd badeński założonem zostało. W grudniu r. 1808 przez starania Wyttenbacha odebrał wezwanie do Lugdunu na professora — przyjął wprawdzie to miejsce i pojechał na dobre z rodziną do Hollandyi lecz nie miawszy ani jednéj prelekcyi za kilka tygodni musiał wrócić dla powietrza, które mu nie służyło, prócz tego i kraj sam nie bardzo mu się podobał. Odtąd od jesieni r. 1809 aż do r. 1845 nie opuścił ulubionego Heidelberga ani nie przestał sprawować urzędu professora aż w wyżéj wzmiankowanym roku otrzymał na żądaną dymissyę.

II.

System Creuzera złożony jest w jego różnych pismach i jak zaś pojmował zadanie filologa, o tem świadczy, co następuje: „filolog po części należy do całego obszaru ludzkiéj umiejętności, a ta do niego, o ile wszystką realną wiedzę skupić ma w swym duchu i w nim złożyć sumę najróżnorodniejszych gałęzi nauk, przynajmniéj co do rezultatów tychże (das akad. studium des alterth. p. 11). W podobny sposób nieco dalej mówi: „filologia ani nie jest wyłącznie idealną ani realną, lecz łączy w sobie oba kierunki;

gdyż konieczna potrzeba, by połączyła w sobie jak spe-
kularyą niezawisłą od żadnych praktycznych doświadczeń
tak wiedzę historyczną, opartą na znajomości najsubtel-
niejszych i najspecyalniejszych jej czynników." (str. 17) a
na str. 57 tego samego dzieła mówi: "Jeśli więc prawda,
czegom wyżej dowieść usiłował, że filozofia, poezya i wszech-
wiedza (polymatia) w najściślejszym związku ze sobą stano-
wią istotę tej nauki (t.j. filologii), lub innemi słowy) że
filolog przy realnych swych dążnościach (by jak najwięcej
się nauczyć i rozchodzące się konary ~~gałęzie~~ na drzewie ludzkiej
wiadomości uchwycić aż w ostatnich gałązkach) ani przy
badaniu ani przy wypracowaniach nie powinien spuścić
z oczu owej idealnej jedności wszelkiej wiedzy, lecz
że staraniem jego być powinno, wyrobić w sobie i innych
umysł, rozumiejący samodzielną twórczość geniuszu
– wtedy z łatwością objawi się nam cel, którego osiągnięcie
ma być zadaniem nauczycieli i słuchaczów." –
Przy różnych innych okolicznościach ~~sposobnościach~~ w podobny sposób
Creuzer mniemania swe o zadaniu filologii objawił.
W zgromadzeniu filologów w Manheim r. 1829: "Literaturą,
rzecz, zowią teraz naszą naukę w Hollandyi i gdzieś
indziej". Lecz filologią nazywa się w Niemczech, w Francyi
i w innych krajach. Czyż przez wyraz ten nic więcej
się nie wyraża, jak znajomość języków i czy filolog
niczem więcej nie jest, jak prostym bakałarzem, mającym nas nauczyć
pierwszych początków gramatyki? i filozofia od samego początku nierozer-
wanym węzłem z filologią była skojarzoną – a filo-
logią nazywały się pierwotnie wszelkie badania i rozprawy
o rzeczach, dotyczących najwyższych interesów wolnego
człowieka i najgłębszych myśli ~~ludzkiego umysłu~~ ludzkiego ducha."
(Verhandl. der .. Philologenvers. 1840. str. 12.

Co do tego stanowiska system jego wielce był zbliżony do systemu Asta, gdyż obydwaj byli gorącymi zwolennikami filozofii Szellinga. Kreuzer sam opowiada, że już od pierwszych lat młodocianych miał popęd do mistycyzmu, że filozofii Kanta zgłębić i pojąć nie mógł, że przeciwnie ideą szellingowską o „duszy światowéj" do żywem się przejął. Widać to też w traktowaniu przezeń mitologii. Jak Ast tak i on w wszelkiej wiedzy ludzkiej, i to we wszystkich peryodach rozwoju człowieczeństwa widział jakąś myśl pierwotną, jakąś ideę, która była podstawą całości a tę podstawę właśnie usiłował wykazać. Przy takiej dążności dostał się naturalnie niebawem na tor późniejszych filozofów greckich, nowszych Platonistów, którzy pogańskiej filozofii w ten sposób naprzeciw zarzutom chrześcijaństwa bronili, iż mitom podsuwali ~~pierwotny~~ jakąś ideę filozoficzną. Nie starano się tym sposobem wcale o wydobycie treści właściwej, myśli w mitach się przechowującej, lecz narzucono im ekstrakt własnego systemu, własnego indywidualnego zapatrywania się na rzeczy. Za tym kierunkiem szedł Kreuzer w swej Symbolice (Symbolik) i w wydaniu Plotina.

III. 7.

Przeciw takiemu pojmowaniu mitologii (wystąpili mianowicie przy-
wódzcy szkoły protestanckiej, czysto-rozumowej i wszczęła
się walka długa, prowadzona przez obie strony z jakąś namiętną
popędliwością. Żeby lepiej tę walkę zrozumieć i wartość
jej ocenić, trzeba cokolwiek wyżej zasięgnąć.
Szelling, naczelnik nowszej filozofii natury (dość wprawdzie
~~zawsze~~ mniemania, jakie miał o mitologii zawsze okrywał
mgłą misternej tajemniczości — możemy przecież jako
główne zadanie, jakie sobie wytknął był, mianowicie
w dziele "ueber die gottheiten der samothraken" — oznaczyć
tendencyą, żeby przez prawdziwe i głębokie zrozumienie
mitologii uskutecznić zbliżenie się filozofii do religii.
Sposobność do połączenia religii i filozofii, dwóch nauk
tak tu wielce od siebie oddalonych, podług niego daną jest
w mitologii, potrzeba tylko [objawić ją] odszukać ~~owego~~ pierwszego
które w tejże jest złożonem. Chociaż tym sposobem
duch samodzielnie i zuchwale nawet postąpił sobie
z materyałem mitologicznym, co można jednak za-
przeczyć, że podobne traktowanie wielce zajmującem
jest i przynęcającem, mianowicie dla tych, co fantazyi
swe do woli pozwolić zechcą pobujać sobie w krainie
marzeń i idei. —
Jak Szelling co do filozoficznego zapatrywania się
był głową całej szkoły, tak Kreuzer pod względem
historycznego zgłębiania materyału bez zaprzeczenia
pierwszym jest z mitografów. "Dionysos" jego (1809) i
Symbolika i Mitologia starożytnych narodów (1810–12)
są stałym dowodem wszechstronnej uczoności
męża zacnego — lecz można też z pism wspomnionych
poznać, z jaką pilnością i gruntownością system swój
przeprowadził. —

Mnóstwo materyału, który innym badaczom zupełnie był nieznanym, Kreuzer opracował gruntownie, mianowicie późniejszych aleksandryjskich filozofów, do których go widocznie zbliżony system przyciągał.— Naprzeciw téj szkoły, która głównie w południowych Niemczech kwitnęła, wystąpiła inna z innych, wzięto rozumowych krytyków – reprezentowana przez Jana Henryka Vossa, Gotfryda Hermanna i Lobecka. Voss już dawniéj z Krystyanem Heynem spór toczył był na polu mitologii, później wszelką żółć i jad obrócił na Kreuzera. Voss nie mógł to znieść owych fantastycznych kombinacyjów filozofów natury, a przyczyna do tego już w charakterze jego była uzasadniona, i w zakątek jego nigdy nie był sprawiedliwym względem swych przeciwników. Całe dążenie jego negatywném jest i polemiczném, walczy przeciw Kreuzerowi i jego szkole – lecz nigdy wiele przez to nie dokazał, ponieważ sama negacya nie była wystarczającą, lecz po ułożeniu krytycznem materyałów, było się trzeba zastanawiać nad główną myślą, która ożywia całą tę massę i nad historycznym jéj rozwojem. Po stronie Vossa stało jeszcze dwóch mężów, jak już powiedziano, Hermann i Lobeck, zwolennicy Kanta, wszystko badając zimnym cyrklem rozumem podług danych a priori prawideł. Podobnież postąpili sobie w gramatyce. Nie chodziło im wcale o wydobycie prawdy z materyi – tę już mieli gotowe w systemie Kanta do nich musiała się materya zastósowywać – gdzie nie szło, młot dopomagał. Wierzą oni w istnie-

nie fabrykantów, którzy z wszelkim namysłem i obrachowaniem układają mity różnorodne. Są niemi kapłanii starożytni, którzy posiadają uschematyzowaną dogmatykę. Żeby zaś dojść prawdziwego znaczenia owych uosobień i obrazów tajemniczych w mitologii – trzeba podług Hermana wziąć na pomoc szyporysk etymologiczny – a jako mistrz kraje nim ładnie i zgrabnie, lecz śmiało także i nierozważnie: wiekopomni bohaterowie z pod Troji stają się częściami okrętu – Rozpoczął potem Hermann korrespondencyą listowną z Kreuzerem – obydwaj mężowie z wszelkich sił starali się, by jakie takie zbliżenie się systemów ich przeciwnych dobre doprowadziło do celu skutku – lecz choć pisma te będą na zawsze przykładem szlachetnych dwóch charakterów i (dowodem szczerych starań) daremna była praca – extremy były za wielkie.

Kończymy krótki ten szkic o Kreuzerze w ogólności, przy sposobności najbliższej podamy szczególniej wiadomości o pracach jego na polu mitologii. Pisałem w kwietniu r. 1860.

7

II.

Ponieważ ostatniemi czasy najbardziej się Eschylem zajmowałem, a rozprawy podobne najkorzystniejszemi dla piszących wtedy są, jeżeli w nich złożyć się starają choć cząstkę rezultatów, do których wśród pracy swej mimowoli doszli, postanowiłem treścią rozprawki tej zrobić Eschyla, i wprawdzie kilka miejsc skaleczonych w Agamemnonie wziąść pod ściślejszą uwagę, nie jakobym mógł sobie schlebiać, że się w istocie przyłożę do ~~po~~ ustalenia textu lub lepszego wyjaśnienia go, lecz żeby przynajmniej pokazać, że się tą kwestyą zajmowałem, a jeżeli rezultaty rozprawy będą małe lub żadne, niech to nie zostanie policzonem na karb dobrej chęci, lecz raczej niedoskonałości studyów ~~do~~ poprzez kilka dopiero wspomnionych półroczy.

I.

Czytamy w w. 64 (podług wyd. engerowego) ~~gen~~ genitivus tak zwany niezależny czyli absolutny:

γόνατος κονίαισιν ἐρειδομένου
διακναιομένης τ' ἐν προτελείοις
κάμακος,

w którym wyrażenie ἐν προτελείοις zdaje mi się, że nie dobrze wytłumaczono: Szneidewin i inni, trzymając się słów starożytnego scholiasty rozumieli bitwy przed zdobyciem miasta stoczone, same zaś zdobycie miasta ma być ukrytem w wyrazach: τελεῖται δ' ἐς τὸ πεπρωμένον. Lecz podług mego zdania lepiej wyłożył glossator w rękopismie Farn. który dopisał ἐν ἀρχαῖς. ~~τὰ~~ przez προτέλεια (rozumie się τέλεα) właściwie ofiarę oznacza którą się czyni celem uświęcenia niejako rzeczy jakiej lub czynu, żeby tym sposobem dobry zabezpieczyć początek lub koniec i pomoc od bogów. Tak widzimy że w ~~m~~ tym samym dramacie (w. 212) ofiarowanie Ifigenii przerwanem zostało od starców argiwskich 'προτέλεια ναῶν' gdyż potrzeba było tego całopalenia żeby statki zgromadzonych Hellenów szczęśliwie dobiły do trojańskich wybrzeżów. Potem posunięto wyrazowi też jako znaczenie 'ofiary przed ślubem' tak iż w sensie tym albo ~~same~~ mówiono προτέλεια γάμων albo same tylko προτέλεια. W przenośnem nareście znaczeniu się używa wyrazu na oznaczenie początku rzeczy jakiej i myślę że dla tego nie można rozumieć ~~[illegible]~~ bitew ~~[illegible]~~, które ~~jako~~ nakształt wstępnych niejako ofiar poprzedzały zdobycie warownej Troi, lecz że po prostu z domyśleniem się wyrazu μάχης (co nie trudno dla poprzedniego παλαίσματα) myśl mamy następującą:

Ścierają się łamią ἐν προτελείοις bitwy t. j. w wstępnych bojach, które zwykle sami przywódzcy (πρόμαχοι) staczają, potem dopiero całe wojsko się ściera i dziś, żeby moderny użyć wyraz, na bagnety i przywódzcy z daleka rzecz (czynią) (prowadzą) dzidami, tej przeciwnie walka jest na miecze, kiedy z bliska mężowie się stykają. Podobnym sposobem o początku wieku t. j. o pierwszej młodości lwa wyraz ten mamy użyty w w. 699: ἐν προτελείοις βιότου.

Dwa wiersze dalej czytamy miejsce daleko ciemniejsze (w. 69):

οὔθ' ὑποκαίων οὔθ' ὑπολείβων
οὔτε δακρύων ἀπύρων ἱερῶν
ὀργὰς ἀτενεῖς παραθέλξει.

Rękopism Medicejski i lepsze kodeksy mają οὔθ' ὑποκλαίων i t. d. – dla tego Herman i Dindorf zachowując ὑποκλαίων wyrzucili οὔτε δακρύων jako późniejszy dodatek objaśniającego tekst interpolatora, chociaż już Casaubonus przy miejscu tém był przypominał, że ὑποκλαίων ma słabsze znaczenie od słowa δακρύων – że dwa wyrazy te więc nie są równoznaczące. Prócz tego znaczenie (co) ἀπύρων ἱερῶν nie zostało tak wytłumaczonem, żeby każdego czytelnika mogło całkowicie zaspokoić. Herman myślał, że wyrażenie to ściąga się do zabójstwa Ifigenii, Scheman myślał o bogach, jakiej ofierze, którą miała niegdyś rodzina Atrydów zaniedbać, Szneidewin i najnowszy z wydawców Eschylosowych, Weil (prof. w Besançon) chcą z wyrazów wspomnionych wyczytać wesele Parysa.

Najprzód musimy koniecznie dochodzić znaczenia tych ἀπύρων ἱερῶν, poczem resztę miejsca całego zapewne lepiej zrozumiemy: trzeba nam naturalnie zacząć od Homera, o którym wiemy, że ~~poza~~ wszystkie wieki był podstawą (następnych) greckich pieśniarzów. Że o Parysie jest mowa w miejscu naszém, o tém niemasz wątpliwości, że powtóre chodzi o zgwałcenie jakiejś ofiary, również jasno z słów poety widać. – Odpowiedzmy więc przedewszystkiem na pytanie – która ofiara zaniedbana lub też zgwałcona była przyczyną parysowego upadku ?–

Z najdawniejszych podań o Parysie, które do naszych czasów doszły, widzimy, że Parys jedynem porwaniem pięknej Heleny nie zawinił jeszcze tak okropnie, iżby to było przyczyną nieuchronnej zguby; jeżli zaś, jak niektórzy nowsi komentatorowie chcą, bogom przyrządził hojne całopalenie i kadzidła celem poświęcenia nowych swych z Heleną związków, nie widać żadnej rozsądnej przyczyny, dla której by się bogowie o cześć im wyrządzoną rozgniewali,

mogli jéj chyba nie przyjąć, pogardzić nią, i jeśli już byli przedtem na Parysa rozgniewani, a wtedy oczywiście przyczyna gniewu bożego inna jest, a nie ~~jak~~ samo porwanie Heleny.
Tak Eschylos w pierwszym śpiewie (stasymon) choru zdanie rozwija owe, że kto pierwszéj uległ pokusie, potem sama rzeczy konieczności znaglony coraz nowych się występków dopuszcza, ~~tak~~ zdaje się że i w ~~naszéj~~ pieśni wstępnéj (parodos), gdzie mowa o Parysie i przyczynach wojny z Troją, to samo miał na myśli, choć tutaj zdania tego nie tak obszernie, jak późniéj rozprowadził. Porwaniem Heleny Parys dopuścił się pierwszego wykroczenia moralnego, popełnił swą πρωτοπήμονα [illegible], jak poeta na innem miejscu mówi, i Grecy wybierają się ~~do~~ Troji (trzymamy się ciągle pierwszych podań epików, gdyż te były podstawą późniejszych mitów), nie żeby miasto zburzyć, lecz żeby Helenę i ~~pienia~~ bogactwa z nią zabrane odzyskać. Zguba zatem wtedy dopiero stała się nieochybną, gdy Trojańczycy, po zwycięzeniu Parysa przez Menelausza w znanym pojedynku, zdradą zerwali zaprzysiężone układy. ~~Nikt~~ Wątpić nie można, że pojedynek Parysa jest jedną z najważniejszych epizodów wojny trojańskiéj, gdyż po zerwaniu układów, przed pojedynkiem przysięgą i ofiarą ustalonych, zguba miasta staje się nieodzowną. Zaraz po zranieniu Menelausza przez strzałę Pandara, Agamemnon powiada że zostaną i że zasłużona karą odstrzą się Trojanom za przeniewierstwo (Hom. Il. 4, 156 sq.) a gdy kilka dni późniéj przybywa do obozu greckiego poselstwo trojańskie, z warunkami ugody: że wprawdzie nie wydadzą Heleny, ale bogactwa zabrane ~~powrócą~~ i wiele własnych chętnie ~~dołożą~~ przyłożą, wtedy Grecy odrzucają niegodną propozycyą a waleczny Dyomed odpowiada dumnie:

„μήτ' ἄρ τις νῦν κτήματ' Ἀλεξάνδροιο δεχέσθω
μήθ' Ἑλένην· γνωτὸν δὲ, καὶ ὃς μάλα νήπιός ἐστιν,
ὡς ἤδη Τρώεσσιν ὀλέθρου πείρατ' ἐφῆπται."

Nie widzę żadnéj przyczyny, któraby się sprzeciwiała przypuszczeniu, że Eschyl przy przyczyn – mianowicie jeśli sobie przypomnimy rozszerzenie pieśni homerowskich i jak wielkie epopeje te ~~wsiąkły były~~ każdemu Grekowi, że tak powiem, w krew wsiąkły i nieroztacznie się zrosły z jego imaginacyą młodzieńczą – miejscu naszém miał na myśli właśnie pojedynek ów i zerwanie ofiarą uświęconych.
Mógłby ktoś słuszną zrobić uwagę, że chór przed ~~przybyciem~~ powrotem króla do domu nic o rzeczach pod Troją zaszłych wiedzieć nie mógł – możnaby na to odrzeknąć, że, jeśli przypuszczenie nasze w ogóle jest do prawdy podobnem, poeta nie zachował chronologicznego porządku, którego z resztą i tak nie wszędzie przestrzega.

Klytemnestra n. p. zaraz po powrocie małżonka zabiwszy, nazywa go przy ukłonieniu się przed chorem 'rozkoszą dziewic trojańskich' – Χρυσηίδων μείλιγμα τῶν ὑπ' Ἰλίῳ – (w. 1401) gdzie też nie jeden dźwięk by się mógł, skąd przebiegła żona zaraz po przyjeździe męża tak doskonale wywiedziała się o jego miłostkach obozowych. Szyderstwem

Co do zerwanego więc przymierza, które Grecy z Trojanami przed rozpoczęciem pojedynku owego zawarli byli, jest późniejsze zdobycie twierdzy Pryamowej, a ponieważ słowa [illegible] ἱερῶν [illegible] nic innego nie rozumiemy, jak gniew nieprzebłagany bogów o ofiary (zgwałcone), zobaczymy, czy na tych opierając się poszlakach, niektóre szczegóły miejsca naszego potrafimy lepiej przez to objaśnić. Przysięgę, która się stwierdza ugoda (w Iliadzie) przed monomachią, składają obie strony wezwawszy na świadków Jowisza, Słońce, Ziemię i Erinye (Il. III. 276 sqq.); Erinye zaś u Homera od Merów jeszcze nie ściśle są odróżniane. Ścigają bowiem zbrodniarzy i grzeszników już na tym tu świecie, a ponieważ ich karzą, stosunek ich do ludzi jest nieprzyjazny, a ludzie im nieraz przypisują winę, jeśli sami ulegli pokusom złego. Agamemnon bowiem, gdy mu żal okazanej niegdyś srogości i niesprawiedliwości względem Achilla, powiada (Il. ks. 19. 87) że nie on zawinił:

ἐγὼ δ' οὐκ αἴτιός εἰμι,
ἀλλὰ Ζεὺς καὶ Μοῖρα καὶ ἠεροφοῖτις Ἐρινύς,
οἵ τέ μοι εἰν ἀγορῇ φρεσὶν ἔμβαλον ἄγριον ἄτην
ἤματι τῷ ὅτ' Ἀχιλλῆος γέρας αὐτὸς ἀπηύρων.

a w Odyssei (ks. 15. 231) powiada poeta o jakimś proroku argiwskim, żyjącym na wygnaniu: ὁ δὲ τεῖος μὲν ἐνὶ μεγάροις Φυλάκοιο
δεσμῷ ἐν ἀργαλέῳ δέδετο, κρατέρ' ἄλγεα πάσχων,
εἵνεκα Νηλῆος κούρης ἄτης τε βαρείης,
τήν οἱ ἐπὶ φρεσὶ θῆκε θεὰ δασπλῆτις Ἐρινύς.

Widzimy więc, że Erinye od Merów w najdawniejszych czasach nie bywają jeszcze ściśle odróżniane; scholiasta zaś przy naszém miejscu, powiada że ἄπυρα ἱερὰ oznaczają ofiary składane Merom: Erinyom – τὰς θυσίας τῶν Μοιρῶν καὶ τῶν Ἐριννύων, ἃ καὶ νηφάλια καλεῖται – Wyraz νηφάλια od źródła νήφω – skąd νηφάλιος, trzeźwy – oznacza z [illegible]ewanem ἱερά lub θυμιατά, ofiary które składano istotom co dopiero wymienionym, przyrządzano je ἄνευ πυρός – dlatego ἄπυρα – a były to libacye z wody, mleka, miodu lub krwi – wina nie wolno było używać.

W ofierze zaś owej u Homera, którą poczyniono celem przytwierdzenia ugody a uświęcenia pojedynku między dwoma rywalami – również o ogniu nie masz mowy: Agamemnon bowiem ~~zabija~~ zarzyna owce, przy czem trzeba myśleć o libacyi krwistej na cześć Mojrów i podziemnych Erinyów, które wypełniają rozkazy Jowisza czuwającego ~~stróża~~ nad świętością przysięgi – Διὸς ὅρκιον – potem następuje libacya z wina ku chwale Jowisza i Słońca – mamy więc i u Homera "δύο ἱερά" – a widzimy, że wyrażenie Eschylosowe bynajmniej się nie sprzeciwia myśleniu o homerycznej ofierze.

Pozostają jeszcze słowa ἀπὸ σπονδαίων ἀπὸ λοιβῶν, każde które również mają znaczenie religiine i zwykle razem się kłada, jeżeli mowa o świętym jakim obchodzie na cześć bogów niebieskich, mianowicie Jowisza – wyrażenie to tak: ἀπὸ σπονδαίων (θυσίας) ἀπὸ λοιβῶν (λοιβάς). Czytamy wszak zaś u Sofoklesa (Phil. 8): ὅτ' οὔτε λοιβῆς ἡμὶν οὔτε θυμάτων παρῆν ἑκήλοις προσθιγεῖν. ~~[illegible]~~ λοιβή oznacza libacyą, a θῦμα całopalenie (lub też kadzidło). – z obydwóch składała się ofiara (ex utrisque sacrificia constabant, Wunderus ad locum); podobnie u Homera mamy w Iliadzie λοιβῇ τε κνίσῃ τε (9, 500).

Żeby zaś ~~Jeśli więc~~ myśl całego miejsca ~~jeszcze raz~~ krótko streścić ~~jako słowa myśl~~ zdanie poety w ten sposób określić, możemy ~~wyrazić chcemy~~, można: "Tłoczyna nie przyjdzie zastużonej karze, albowiem po zgwałceniu uświęconych ofiar – ἀνθέων ἱερῶν – dostał się pod moc Erinyów, które wykonywają rozkazy Jowisza, i ani ~~święte~~ zachowywaniem religijnych obrzędów – σπονδαίων, ἀπολοιβῶν – nie ~~wzruszy~~ wzbudzi więcej miłosierdzia bożego.

II.

Miejsce które się czyta w w. 89:

πυ δοῖ πυρὶ ὑψηλὰ δυσκλεής;

nie potrzebuje żadnej zmiany, tak πυδοῖ jest wyrazem dobrym, jako i forma δυσκλεής tem więcej, ma a od późniejszej dopiero ręki przydane. Uczeni wątku niezgadzający się, czy pisać δυσκλεής lub δυσκλινής, czy wreszcie δυσκοινής lub może δυσκοσμής – zobaczmy, czy nam się uda choć może nie prawdziwe, ale jednak najbardziej do prawdy zbliżone wydobyć zdanie.

Rzecz niezaprzeczona, że wyraz w kwestyi będący, mieści w sobie dwa pierwiastki – θυγος i κλ-ο – powtóre wiemy, że wyraz ten ma oznaczać "czynność składania ofiar", bo o tem tu mowa – mamy więc dwa pewniki, przejdźmyż do pojedynczych części wyrazu wątpliwego.

Wyraz θύος oznacza kadzidła i mirrę w dalszym rozwoju literatury greckiej, u Homera jeszcze nie ma znaczenia tego. Passow wprawdzie w słowniku swym pod wyrazem θύος cytuje Iliady ks. 6 w. 270, gdzie Hektor mówi do matki: ἀλλὰ σὺ μὲν πρὸς νηὸν Ἀθηναίης ἀγελείης ἔρχεο σὺν θυέεσσιν, ἀολλίσσασα γεραιάς. lecz ponieważ w następującym opisaniu procesyi o pomoc błagającej do świątyni Pallady o kadzidłach nic już wyczytać nie można — się tylko dowiadujemy, iż Hekuba, zabrawszy najpiękniejszą z swych szat, z innemi matronami udawszy się do kaplicy Minerwy, tam po ofiarowaniu szaty wszczęła żałosne śpiewy i krzyki. Przyjąć więc wypada koniecznie, ponieważ żadnej dalszej wzmianki o owych mirrach niemasz — że przez θυέεσσι poeta szatę ową zrozumiał — w razie przeciwnym Homer niebyłby bez wątpienia zaniechał podanej sposobności, i szeroko opisał, jak wonne dymy kadzideł idą się aż nad posąg Pallady. —

Możemy więc za pewne przypuścić, że θύος pierwotnie oznacza wszelki dar ofiarny, składany bogom, tak iż myśl spalenia nie koniecznie się w nim mieści. — W Iliadzie n. p. (ks. 9, 499) mamy wyraz ten połączony z εὐχωλαί, są więc dary i prośby, które zwykły ofiarom większym towarzyszyć, potem dopiero bogów uważają λοιβῇ τε κνίσῃ τε. Potem cały obrządek religijny ofiarowania nazywa się θύος, jak to widzimy w Odysei: Teoklimenos przychodzi do Telemaka (dalej mówi poeta) — τὸν δ' ἐκίχανεν σπένδοντ' εὐχόμενόν τε θοῇ παρὰ νηῒ μελαίνῃ i mówi do Telemaka: ὦ φίλ' ἐπεί σε θύοντα κιχάνω τῷδ' ἐνὶ χώρῳ, λίσσομ' ὑπὲρ θυέων καὶ δαίμονος i t. d. Zaklina go więc na boga i na ofiarę mu poświęconą. O paleniu ani myśli, gdyż mowa o libacyi — σπένδοντα — którą wyraża także przez θύειν i θύος. —

Przejdźmy do wyrazu κε-ω: niektórzy twierdzą, że to forma rzadsza zamiast καίω lub κάω, lecz trudno uwierzyć, że α lub αι się skróciło na ε. Eustatios zaś (ad Od. XXI. 145) myśli, że w wyrazie θυοσκόος druga połówka pochodzi od κοέω, które u Foinyków to samo znaczy co νοέω. —

Słowa na -έω się kończące oznaczają zwykle położenie lub czynność osoby, od której nazwy słowo to zostało uformowanem, dlatego bez wątpienia θυοσκοέω pochodzi od θυοσκόος i znaczy „sprawiać czynność θυοσκόος”, jak od ἱπποτρόφος, słowa już złożonego z ἵππος i τρέφ, nowy się tworzy wyraz ἱπποτροφέω. Tak zaś ἱπποτρόφος wyraz powstał z ἵππος i τρέφ, tak θυοσκόος uformowano z θύος i κε-ω — θύος „ofiara” a κάω — „palić” (jakoby od κάω)

~~Przez~~ iż by oznaczało tego 'co zapala ofiarę' lecz podług mego zdania jest to niezwykłe aktywum od ~~passy~~ formy biernej κνίσαι 'jacere' leżeć – i znaczy to samo, co jacere ponere (kłaść) – θυοσκεῖν – będzie więc = θύη ποιεῖν 'ofiary bogom składać'. Że zaś κνίσαι zapewne pierwotnie znaczyło 'być kładzionym' a ~~później~~ stąd leżeć ~~[illegible]~~, widać to z Herodota (I.14) który powiada: χρυσοῦ ἄπλετον ἀνέθηκε – κεῖνται οἱ κρητῆρες οἱ χρύσεοι ἀνακέαται. – Tak zaś z źródłosłowu κει mogło w formie medialnej powstać κεῖμαι, ~~można Tutaj~~ da się bliżej wyjaśnić przykładem sanskryckim, gdzie n.p. słowo – z κει-μαι – pokrewne śî – jacere, dormire – w ~~a~~tmanêpadam (forma medialna) ma nieregularne guna (stopniowanie), tak n.p. 3 osoba liczby pojedynczej ~~prae~~ czasu teraźniejszego będzie śêtê – któremu zupełnie odpowiada greckie κεῖται – gdyż gdzie sanskryt ma ê, Grecy mają lub ει lub αι.

W podobny sposób powinni byli ~~musieli by~~ ci wyraz ten wytłumaczyć, którzy ~~czytają~~ piszą θυοσκόος, myślę że tę samą formę θυοσκόος, tylko z nieco zmienionym akcentem można wróciej 'pojedynczej' wytłumaczyć: Jako pierwotny ~~wyraz~~ wyraz przyjmujemy θύος, stąd powstało słowo θυ-όω, które znaczy: 'θύη ποιεῖν, sacri-ficare'. Z słowa θυ-όω ~~powstało~~ powstało nowe słowo, tak zwane kauzatywum θυόσκω 'sacri-ficare aliquem jubeo', w której formie nic nie mieszą niewłaściwego, gdyż samogłoska źródłosłowu w kauzatywach lub się przedłuża lub zachowuje pierwotną krótkość, tak mamy γηράσκω, ἡβάσκω, obok διδάσκω, i dla tego θυόσκω wcale razić nie powinno, choć ~~tak~~ obok βιβρώσκω(?), διδώσκω. – Formy te na σκω nie wszystkie zachowały pierwotne znaczenie ~~[illegible]~~ kauzatywne, tak iż wcale się nie różnią od słów swoich pierwotnych – mamy przecież jeszcze μεθύσκω 'ebrium fieri' μεθύσκω 'ebrium facere' πίνειν 'bibere', πιπίσκω 'dare bibere'. Choć zresztą forma θυοσκόος będzie tak zwane ἅπαξ εἰρημένον, to jednak zdaje mi się więcej mieć za sobą powagi jak θυοσκόος lub θυοσκινόος, których ~~form tu~~ również nigdzie indziej nie znajdziesz. –

Wrocław w październiku r. 1860.